



RUCH CHORZÓW.

AKTUALNOŚCI | SKŁAD | TERMINARZ / WYNIKI | O KLUBIE | CAŁA EKSTRAKLASA |

RUCH CHORZÓW. GOWARZEWSKI NIE ZOSTAWIA SUCHEJ NITKI NA SMAGOROWICZU, FORNALIKU I NIEKTÓRYCH MEDIACH

RUCH CHORZÓW | Dzisiaj, 31 maja (08:53)

W Chorzowie trwają przygotowania do ostatniego meczu w tym sezonie z Górnikiem Łęczna, który na stadionie przy ulicy Cichej odbędzie się w piątek wieczorem. W klubie przygotowują się też do tego, co będzie w nowym sezonie, już na zapleczu Ekstraklasy. Tymczasem znany śląski wydawca Andrzej Gowarzewski, autor już stu publikacji, a prywatnie kibic "Niebieskich", który jest na prawie każdym meczu chorzowian, apeluje: - W trudnym dla klubu momencie kibice powinni pokazać, że są z Ruchem na dobre i złe.

Po skandalicznym meczu w Gdyni z Arką, który zakończył się wynikiem 1-1, a wyrównanie dla gospodarzy zdobył ewidentnym trafieniem ręką Rafał Siemaszko, jedenastka z Chorzowa zaznała goryczy czwartej degradacji w historii. Wcześniej wydarzyło się to w 1987, 1995 i 2003 roku. Po dwóch pierwszych spadkach pobyt na zapleczu ligowej elity trwał ledwie rok. Za trzecim razem na awans trzeba było czekać cztery lata.



- W piątek, na meczu z Górnikiem Łęczna powinien być pełny stadion. Podobnie powinno być już wtedy, kiedy zespół będzie grał w 1. lidze. W trudnym dla klubu momencie kibice powinni wesprzeć Ruch. Mam nadzieję, że tak będzie i kibice pokażą, że są z klubem na dobre i złe - zaznacza Andrzej Gowarzewski.

Znany śląski wydawca, autor cyklu książek Encyklopedii piłkarskiej Fuji oraz wielu innych opracowań, właśnie wydał swoją setną książkę. Wydawnictwo GiA wypuszcza na

rynek klubowe podsumowanie piłkarskich rozgrywek w latach 1918-1939.

W obszernym, bo liczącym ponad 400 stron tomie "Mistrzostwa Polski. Mecze, kluby, 1919-1939", Gowarzewski jedną stronę poświęcił też "swojemu" Ruchowi. Nie zostawia tam suchej nitki na byłym prezesie Dariuszu Smagorowiczu, niektórych mediach i Waldemarze Fornaliku.

"Ruch nie zasłużył na los, jaki zgotowali mu w ostatnich latach 'kasiarze', czyli ludzie zainteresowani wyłącznie pomnażaniem swego konta, choć ze skutkiem dla otoczenia absolutnie mizernym. Główny bohater tej historii, człek, który cieszył się niezasłużeniem dobrą na pozór opinią, już odszedł. Mam nadzieję, że na Cichej nikt podobny już się nie pojawi. Przejmował rządy w firmie, która jest symbolem polskiego futbolu, polskiego Śląska i tradycji, których nie potrafili złamać nawet niemieccy okupanci w czasie wojny. Nie odważyli się uczynić swym flagowym klubem tego, co zostało na Cichej, wybrali inne rozwiązanie..." - pisze Gowarzewski.

"Tym działaniom, sprzecznym z wszelkimi kanonami uczciwej i sensownej gospodarki, przypatrywali się ludzie mediów, mający w społecznym interesie patrzeć na ręce cwaniakom czy tylko nieudacznikom. Oni, jak sądzę, wszystko widzieli i wiedzieli, bo zakładałam, że nie są głupcami. Jakoś nie przeszkadzało im dać się wozić na zgrupowania z woli łaskawcy, który chyba na swej rabunkowej gospodarce nic nie stracił, bo tracił tylko Ruch. Nie winię ludzi, którzy dorwali się do władzy i kasy przy Cichej - winię tych, którzy o tym nie ostrzegali, nie bili w tarabany, nie alarmowali przestrzegając przed gigantycznym skandalem..."

Życzę nowemu prezesowi, aby udało mu się uratować niebieską tradycję bez tak zwanej życzliwej pomocy ludzi, którzy milcząco przyglądali się działaniom poprzedników" - napisał w swoim podsumowaniu Andrzej Gowarzewski.

Na koniec odniósł się też do decyzji o rezygnacji z pracy z drużyną po 30. kolejce Waldemara Fornalika. "Legenda bez końca, a King? Niemal stuletnie dzieje Ruchu to niezliczone bogactwo zdarzeń, ale czy zdarzyło się, aby trener 'Niebieskich' w dramatycznej sytuacji ratowania bytu, wobec wręcz śmiertelnych zagrożeń dla sportowej firmy - opuścił trenerską ławkę? Nie znam takiej sytuacji, jaką zafundował Waldemar Fornalik. Z pewnością zostanie to zapamiętane, bez względu na bilans sezonu..." - kończy Gowarzewski, który mecze Ruchu ogląda od przeszło 60 lat.

Michał Zichlarz, Katowice